

Ks. KAZIMIERZ MATWIEJUK¹

SIEDLCE

RODZINA UNICKA W CZASIE PRZEŚLADOWAŃ CARSKICH

Treść: Wstęp; 1. Unicy jako skuteczny znak jedności podzielonych chrześcijan; 2. Sytuacja rodzin unickich na Podlasiu po likwidacji Kościoła unickiego; 3. Misjonarze wśród unitów na Podlasiu; 4. Pomoc Kościoła krakowskiego unitom; 5. Sytuacja rodzin unickich na zesłaniu; 6. Dramat unickiej rodziny Koniuszewskich; Zakończenie; Streszczenie; Summary: *Uniate family during tsarist persecution*; Bibliografia.

Słowa kluczowe: cerkiew unicka, jedność, prześladowanie, rodzina unicka, sakramenty, tortury, unia, unicy, wiara, wiara katolicka, wierność.

Keywords: uniate church, unity, persecution, uniate family, sacraments, torture, union, uniates, faith, catholic faith, faithfulness.

Wstęp

W styczniu 2024 roku minęło 150 lat od męczeńskiej śmierci w Pratulinie unitów czyli katolików obrządku wschodniego². To tragiczne wydarzenie z 24 stycznia 1874 roku, ale religijnie doniosłe ze względu na heroizm męczenników,

¹ KAZIMIERZ MATWIEJUK, dr hab., prezbiter Kościoła siedleckiego, liturgista i emerytowany prof. UKSW. Obecnie pełni posługę ojca duchownego księży diecezji siedleckiej i dyrektora Diecezjalnego Centrum Formacji Kapłańskiej.

² Świętowanie tej rocznicy było poprzedzone nowenną do błogosławionych męczenników z Pratulina. Kulminacyjnym wydarzeniem obchodów rocznicowych była celebracja Eucharystii w sanktuarium pratulińskim, w dniu 23 stycznia 2024 roku. Celebracji przewodniczył arcybiskup

zaistniało na rozkaz cara rosyjskiego Aleksandra II (1818-1881). Nie było to jednak wydarzenie odosobnione w historii unickiej diecezji chełmskiej, obejmującej obszar od Tomaszowa Lubelskiego i Krzeszowa aż do Augustowa. Podobny dramat rozegrał się 17 stycznia 1874 roku w Drelowie. Natomiast wierni, w większości parafii unickich, doświadczała rażącej niesprawiedliwości ze strony upolitycznionego prawosławia. Wynikała ona z nienawiści prawosławnych do unitów, dawnych ich współwyznawców. Ta niesprawiedliwość przybierała różne formy. Najpierw stosowano zachęty, by unicy wrócili do religii cara. Gdy te okazały się nieskuteczne stosowano naciski i groźby wobec unitów. Nakładano na nich wysokie kontrybucje. Kwaterowano załogi wojskowe we wsiach unickich. Wielotygodniowy pobyt wojska carskiego doprowadzał mieszkańców tych wiosek do ruiny gospodarczej i nędzy.

Prześladowcy więzili unitów trwających odważnie przy katolicyzmie. Osoby cieszące się autorytetem społecznym zsyłano w głąb Rosji, także na nieludzką ziemię syberyjską. Powszechną praktyką było bicie mężczyzn, także kobiet, nawet dzieci. Nierzadko żołnierze carscy strzelali do unitów broniących swych cerkwi, gdy chciano do nich wprowadzić prorządowego duchownego. W takich okolicznościach, w pamiętnym styczniu 1874 roku, od kul kozackich zginęli w Pratulinie unicy: Wincenty Lewoniuk, Łukasz Bojko, Onufry Wasyluk, Konstanty Bojko, Ignacy Franczuk, Konstanty Łukaszuk, Michał Wawryszuk, Daniel Karmasz, Bartłomiej Osypiuk, Filip Giryluk, Anicet Hryciuk, Jan Andrzejuk i Maksym Hawryluk. Papież Jan Paweł II beatyfikował ich w Rzymie 6 października 1996 roku, w czterechsetną rocznicę Unii Brzeskiej.

Na skutek tak straszliwych doświadczeń, niektórzy z prześladowanych unitów przyjmowali prawosławie. Przytłaczająca większość rodzin unickich trwała przy katolickiej wierze. Godnie znosili cierpienia ze względu na Chrystusa. Byli gotowi przelać krew za katolicką wiarę i trwanie w kościelnej jedności z papieżem. Ich męstwo i odwaga oraz duch chrześcijańskiej miłości wypływały z modlitwy i sakramentów świętych. W czasie prześladowań unitów ich dostęp do posługi sakramentalnej był bardzo utrudniony. Tu postaramy się ukazać ich determinację w obronie swojej wiary i troskę o rozwój życia religijnego. Ukażemy także losy rodzin unickich, również wywiezionych w głąb Rosji, po samowolnym zniesieniu w 1875 roku przez cara Aleksandra II unickiej diecezji chełmskiej.

Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko – kamieński, który też wygłosił homilię. Koncelebransami byli: biskup drohiczyński Piotr Sawczuk, pasterz Kościoła siedleckiego, bp Kazimierz Gurda, biskup senior radomski Henryk Tomasik i biskup pomocniczy diecezji siedleckiej Grzegorz Suchodolski oraz 60 księży, w tym dwóch unickich. Nowennę i celebrację Eucharystii transmitowały media diecezjalne.

1. Unici jako skuteczny znak jedności podzielonych chrześcijan

Do 1054 roku Kościół Chrystusowy był jednością. Wyznawcy Chrystusa byli niepodzieleni. Kościół obejmował różne obrządku liturgiczne i tradycje kościelne. Ta różnorodność nie naruszała eklezjalnej jedności. W XI wieku nastąpił rozłam. Zaistniały dwie wspólnoty chrześcijańskie: wschodnia prawosławna i zachodnia katolicka. Zaistniały dwie wspólnoty eklezjalne, które oddalały się od siebie coraz bardziej, wbrew woli Chrystusa, który modlił się, aby Jego wyznawcy stanowili jedno (J 17,22).

W historii Kościoła były podejmowane próby doprowadzenia do jedności podzielonych chrześcijan. Zawierano „unie”. W 1274 roku została zawarta Unia Lyońska między papieżem Grzegorzem X i cesarzem bizantyjskim, Michałem VIII Paleologiem³. Natomiast 6 lipca 1439 roku papież Eugeniusz IV zawarł z cesarzem bizantyjskim Janem VIII Paleologiem i patriarchą konstantynopolitańskim Józefem II Unię Florencką. Jej postanowienia jednak nie weszły w życie⁴. Skuteczną okazała się Unia Brzeska z 1596 roku. Na jej mocy prawosławni biskupi metropolii kijowskiej ze swymi wiernymi przyjęli zasady wiary katolickiej i uznali zwierzchnictwo papieża nad swoimi diecezjami, eparchiami. Tak powstał Kościół unicki, czyli Kościół katolicki obrządku wschodniego. Unici zachowali własny obrządek liturgiczny i wschodnią tradycję kościelną.

Unia od początku swego istnienia miała licznych przeciwników wśród wyznawców prawosławia. Dla nich bowiem była ona odstępstwem od prawdziwej wiary i zdradą Cerkwi prawosławnej. Wielu z nich, także niektórzy biskupi, jak Melecjusz Smotrycki⁵, podburzali ludzi do buntów, które doprowadziły do męczeńskiej śmierci Jozafata Kuncewicza, unickiego arcybiskupa połockiego. Został on zamordowany w Witebsku 12 listopada 1623 roku⁶. Wrogość wobec unii na terenie

³ Zob. M. DĄBROWSKA, *Unia Lyońska*, w: O. JUREWICZ (red.), *Encyklopedia kultury bizantyńskiej*, Warszawa 2002, s. 487-488.

⁴ Zob. A. LEWICKI, *Unia Florencka w Polsce*, Kraków 1899.

⁵ Urodził się w 1577 roku, zmarł 27 grudnia 1633 roku. W 1620 roku został wyświęcony na biskupa przez prawosławnego patriarchę jerozolimskiego Teofana i przeznaczony na prawosławne arcybiskupstwo połockie. Rezydował w Wilnie. On, posługując się kłamstwami i pomówieniami, pobudzał do buntu prawosławnych mieszkańców Witebska przeciwko abp. Jozafatowi, który tam przebywał. Prowodyrem zająć był agresywny pop prawosławny Eliasza. Po śmierci Jozafata zaczęły się dziać zadziwiające rzeczy. Za jego przyczyną dokonywały się nawrócenia i uzdrowienia. W 1627 roku, cyniczny Melecjusz Smotrycki złożył przed unickim metropolitą Ruskim katolickie wyznanie wiary. W 1631 roku papież Urban VIII nadał mu tytuł biskupa Hierapolis. Zob. T. KEMPA, *Smotrycki Melecjusz*, w: E. GIGILEWICZ I IN. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013, kol. 460-461.

⁶ Arcybiskup, po zakończonej Świętej Liturgii, wrócił do domu. Został uderzony siekierą w głowę a jeden z napastników strzałem z rusznicy dopełnił męczeństwa. Ciało męczennika utopiono w Dźwinie. Wydobyto je po sześciu dniach i przewieziono do Połocka. Beatyfikacji Jozafata

państwa polskiego wzrosła szczególnie po 1685 roku, gdy prawosławni przeszli pod jurysdykcję patriarchatu moskiewskiego, zależnego od cara.

Kościół unicki zachowywał początkowo obrzędowość liturgiczną i tradycję kościelną wspólną z Cerkwią prawosławną. Posiadał tak samo urządzone cerkwie. Używał podobnych szat liturgicznych i języka cerkiewnego. Wyświęcał na prezbiterów żonatych mężczyzn. Z czasem zaczął się upodabniać do Kościoła rzymskiego. Powstające seminaria duchowne organizował na wzór łaciński. Opracowano także własne księgi liturgiczne. Synod Zamojski w 1720 roku zaaprobował zmiany w obrzędowości liturgicznej, w nauczaniu, prawodawstwie i w budownictwie⁷. Rezygnowano z ikonostasu, czyli ściany z ikonami oddzielającej prezbiterium i ołtarz główny od reszty świątyni. Wprowadzono nabożeństwa nieznane w Kościele wschodnim jak: różaniec, Gorzkie żale, Drogę krzyżową, godzinki oraz koronki. Instalowano organy, konfesjonały i ławki. Używano dzwonek i monstrancji. Praktykowano procesje eucharystyczne. W diecezji chełmskiej w wielu nabożeństwach używano języka polskiego. Po polsku pisano księgi metrykalne, protokoły wizytacji, także śpiewano pieśni religijne. Kościół unicki przyswoił wiele elementów łacińskich i polskich⁸.

Większość wiernych Kościoła unickiego stanowili mieszkańcy wsi. Byli oni bardzo przywiązani do swego obrządku i do wiary katolickiej. Na skutek trzech rozbiorów Polski (1772, 1793 i 1795 r.), aż 62% obszaru i 45% ludności znalazło się w zaborze rosyjskim. Car Mikołaj I (+ 1855) zlikwidował Kościół unicki na terenie imperium rosyjskiego w 1839 roku⁹. Tak została tam zniszczona kościelna jedność chrześcijan różnych tradycji.

dokonał papież Urban VIII 16 maja 1642 roku. Papież Pius IX kanonizował arcybiskupa Jozafata 29 czerwca 1866 roku. Od 1667 roku jego relikwie były przechowywane w Połocku. W 1706 roku zostały przewiezione do Białej Radziwiłłowskiej, dziś Podlaskiej. Były przechowywane w kaplicy zamku radziwiłłowskiego a od 1769 roku w białskim kościele klasztornym bazylianów. Relikwie zostały zamurowane w 1873 roku w podziemiach białskiego kościoła pobazylińskiego, gdy przejęli go prawosławni. W 1916 roku zostały przewiezione do Wiednia. Od 1949 roku spoczywają w bazylice św. Piotra w Rzymie. Zob. P. SĘCZEK, *Kult relikwii Jozafata Kuncewicz w Białej Podlaskiej w XVIII–XIX wieku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 14 (2016), s. 59-65; D. WEREDA, *Święty Jozafat Kuncewicz. Z Podlasia do Watykanu*, https://zyciesiedleckie.pl/pl/19_wiadomosci-z-regionu/36077_swiety-jozafat-kuncewicz-z-podlasia-do-watykanu.html [07.08.2023].

⁷ P. NOWAKOWSKI (red.), *Statuty Synodu Zamojskiego 1720 roku. Nowe tłumaczenie z komentarzami*, Kraków 2020.

⁸ Zob. S. WIECH, *Walka o dusze czy o narodowość? Polityka rosyjska wobec Kościoła Greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864-1905*, „Nasza Przeszość” 92 (1999), s. 267-309.

⁹ M. RADWAN, *Carat wobec Kościoła greckokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796-1839*, Lublin 2004, s. 24-33.

Pod panowaniem Rosji, ale w granicach Królestwa Polskiego, pozostała tylko unicka diecezja chełmska. Pierwsze próby jej likwidacji miały miejsce w 1840 roku. Wtedy do Petersburga wezwano biskupa chełmskiego Filipa Felicjana Szymborskiego (+1851). Domagano się od niego przejścia na prawosławie wraz z całą diecezją. Biskup odmówił, ale poczynił pewne ustępstwa. Polecił swoim księżom, by wstawiali do świątyń unickich ikonostasy i upodobniali nabożeństwa unickie do prawosławnych. Te ustępstwa duchowni i lud unicki przyjęli ze zgorzaniem i oporem. Biskup wycofał się ze swoich zarządzeń i przeprosił księży oraz wiernych za swoją uległość¹⁰.

W 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe przeciwko Rosji. Po jego upadku, już w roku następnym, powołano Komisję Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz Oświecenia Publicznego. Jej zadaniem było m.in. propagowanie prawosławia. Przewodniczącym tego gremium został książę Czerkaski. Był on wrogiem Polaków i katolicyzmu, zwłaszcza Kościoła unickiego. To za jego przyzwoleniem Podlasie i ziemia chełmska stały się areną okrutnych prześladowań. Były one podobne do prześladowań chrześcijan za czasów Nerona¹¹. Rozpoczęto je dość niewinnie. W trosce o „czystość wiary” polecono usuwać z liturgii unickiej „naleciałości łacińskie i polskie”. Ale wkrótce zamieniano unickie cerkwie na cerkwie prawosławne. Unitów uznano za Rosjan i prawosławnych. Nakazano im chodzić do cerkwi prawosławnej i korzystać z posługi duszpasterskiej u księży prawosławnych. Unicy, bardzo przywiązani do swego obrządku, wraz ze swymi księżmi, sprzeciwiali się nakazom urzędników carskich. Ci kazali bić opornych. Wielu księży unickich i ich parafian osadzono w więzieniach. Wiele rodzin unickich skazano na wygnanie. Wywieziono w głąb Rosji.

Ostatnim biskupem unickim chełmskim był Michał Kuziemski (1868-1871). On przybył z Galicji. Był wierny Stolicy Apostolskiej do końca. Z powodu intryg i nacisku władz zrezygnował z pełnionego urzędu. Rosjanie to wykorzystali i rządcą diecezji chełmskiej ustanowili ks. Marcela Popiela. Konsystorz diecezji chełmskiej, 18 lutego/2 marca 1875 roku, na posiedzeniu pod jego przewodnictwem uchwalił „Akt katedralnego duchowieństwa chełmskiego”, w którym zawarto wolę podporządkowania wszystkich struktur diecezji chełmskiej Cerkwi prawosławnej. Na przełomie marca i kwietnia tego roku delegacja duchowieństwa uzyskała u cara Aleksandra II potwierdzenie decyzji konsystorza. A w maju 1875 roku Synod

¹⁰ A. PETRANI (opr.), *Dziennik z podróży do Petersburga Filipa Szymborskiego, biskupa chełmskiego, w roku 1840*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 13 (1966), s. 269-300.

¹¹ [KS. JAN BOJARSKI], *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli prawdziwie neronowskie prześladowanie unii w diecezji chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i nacownych świadków*, Lwów 1885.

Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej ogłosił przyłączenie diecezji chełmskiej do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Z dotychczasowych parafii unickich diecezji chełmskiej utworzono wikariat lubelski w ramach prawosławnej eparchii chełmsko-warszawskiej. Pierwszym biskupem lubelskim, z siedzibą w Chełmie, został 8 czerwca 1875 roku ks. Marceł Popiel¹².

Kościół unicki w Królestwie Polskim formalnie przestał istnieć. Jednak jego członkowie trwali przy unii. Mimo, że została zniszczona jedność wcześniej podzielonych chrześcijan, budowana z tak wielkim trudem, unicy duchowo trwali przy Kościele katolickim. Tworzyli Kościół „katakumbowy”. Korzystali z duszpasterskiej pomocy swoich księży, także księży obrządku łacińskiego. By skorzystać z posługi sakramentalnej podejmowali nieraz wielki wysiłek. Przemierzali znaczne odległości do kościołów łacińskich. Udawali się nawet do Galicji. Tam Kościół unicki istniał i swobodnie spełniał swoją misję. W Krakowie, wielu unitów zawierało sakramentalne małżeństwa i chrzcili swoje dzieci.

Dramat unitów trwał do 1905 roku. Wtedy Rosja została bardzo osłabła na skutek klęski w wojnie japońskiej. Car Mikołaj II ogłosił 17/30 kwietnia 1905 roku tzw. edykt tolerancyjny i amnestię za przewinienia religijne. Wprawdzie prawosławie nadal pozostawało religią państwową i uprzywilejowaną, ale cofnięto sankcje za wystąpienie z Cerkwi prawosławnej. Po tym ukazie dawni unicy, siłą wcieleni do prawosławia, zaczęli licznie przechodzić do Kościoła katolickiego. Już w latach 1905-1906 na Lubelszczyźnie i Podlasiu ponad 200 tys. unitów przyjęło obrządek łaciński¹³.

2. Sytuacja rodzin unickich na Podlasiu po likwidacji Kościoła unickiego

Władze carskie utrwały sytuację, która zaistniała po likwidacji Kościoła unickiego. Pogłębiały proces rusyfikacji. Władze umacniały, metodami administracyjnymi, religię cara. Administracyjne przypisanie unitów do prawosławia oznaczało, w warunkach państwa rosyjskiego, konieczność pozostawania przy tym wyznaniu. Niektórzy unicy ulegli szykanom i zastraszaniu i przyjęli prawosławie. Natomiast „oporni”, materialnie bardzo zubożali przez kontrybucje i kwaterunki wojska carskiego, nie uznali faktu zniszczenia ich Kościoła. Nie zaakceptowali zuchwałej

¹² Zob. J. LEWANDOWSKI, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*, Lublin 1996; H. DYŁĄGOWA, *Dzieje Unii Brzeskiej (1596-1918)*, Olsztyn 1996.

¹³ J. ŁUPIŃSKI, *Ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II z 17/30 kwietnia 1905 roku*, „Saeculum Christianum” 8 (2001), nr 1, s. 197.

decyzji cara wpisania ich na prawosławie. Unicy trwali niezłomnie w katolickiej wierze i w kościelnej jedności z papieżem¹⁴.

Naciski władz carskich nie ustawały. W 1875 roku, naczelnik Klimenko był świadkiem próby pozyskania dla prawosławia unitki Anastazji Stefaniuk, parafianki z Mszanny. Gdy nie skutkowały namowy i groźby, Kozacy bili ją nahajkami. Zbroczona krwią, cicho ale stanowczo powiedziała: „Gdybyście mię tak co dzień męczyli, dopóki mi życia i tchu starczy, zawsze jedno wam odpowiem, że waszego prawosławia nie przyjmę, do waszego popa nie pójde i biednych dzieci do waszego chrztu nie poniosę”¹⁵.

Jesienią 1878 roku strażnicy carscy siłą porwali 3. letnie dziecko Marianny Waszczuk ze wsi Horoszki, by je ochrzcić w cerkwi prawosławnej. Ojciec dziecka został już wcześniej aresztowany i wywieziony do Rosji a starsza siostra została śmiertelnie pobita przez carskich strażników. Porwany chłopczyk krzychał: „Ja już ochrzczony w kościele”. Nic to nie pomogło. Prawosławni popi nie uznawali chrztu katolickiego. Chrzcząc w cerkwi uważali, że ochrzczony już na zawsze pozostanie prawosławnym¹⁶.

Zaborcy moskiewscy na Podlasiu, od 1880 roku nasiliły ataki na unickie małżeństwa. Usiłowali siłą rozłączać małżonków. Wiedzieli, a czasem tylko podejrzewali, że małżeństwa unitów zostały zawarte potajemnie. Często na oczach zainteresowanych niszczone dokumenty o zawarciu przez nich sakramentalnego małżeństwa. Stosowano przemoc. Zabierano żony od mężów i odwożono je do rodziców. Właścicielka majątku Kolano koło Wisznic opisała przypadek kolejnego powrotu do swego męża „odwiezionej” żony. Spotkały ją dramatyczne konsekwencje. Została zesłana na Sybir¹⁷.

Unitom zabrano wszystkie cerkwie i usunięto oraz rozproszono ich duszpasterzy. „Oporni” prosili o posługę sakramentalną księży rzymskokatolickich. Uczęszczali na mszę świętą do kościołów łacińskich, często znacznie oddalonych od miejsca zamieszkania. Niekiedy jednak spotykali się tam z niechęcią, nawet

¹⁴ W 1895 roku unicy chłopci utworzyli Komitet Obrony Unitów. Z polskich organizacji politycznych największe zainteresowanie sprawami prześladowanych unitów wykazywała Narodowa Demokracja. Z jej inicjatywy powstało w 1899 roku Towarzystwo Oświaty Narodowej. Jej celem była obrona religii katolickiej oraz walka z rusyfikacją. *Unicy*, <https://tadeuszczerwik.wordpress.com/2011/05/19/unicy/> [12.01.2024].

¹⁵ J. PRUSZKOWSKI, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, Wyd. jubileuszowe, cz. I, Siedlce 2021, s. 163-164.

¹⁶ *Tamże*, s. 177.

¹⁷ Ottonówna [Jadwiga Amelia Łubieńska], *Podlaskie „Hospody pomyłuj” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania Unii przez naoczego świadka*, Kraków 1908, s. 49.

wrogością łacinników. Ci z bojaźni lub z obawy przed represjami ze strony urzędników carskich zachowywali postawę bierną a nawet podejmowali z nimi współpracę. Gorzkie świadectwo dała dziedziczka z Kolana, która była świadkiem obojętności ochotniczej warty kościelnej, gdy strażnicy carscy nie pozwalali unitom wejść do kościoła. „Co niedziela przed kościołami wisznickim, parczewskim, radzyńskim, bialskim, rozgrywają się sceny oburzające. Strażacy stoją wraz z wartą ochotniczą bractwa kościelnego łacińskiego przy ciasnej furtce, jedynym dostępie do świątyni Bożej, i każdego wchodzącego lustrują. Skoro im się wyda, że który z przybyszów jest Unitą, odpychają go brutalnie z wrzaskami: «Precz chamie! Rusinie! Marsz do cerkwi!». Dzikie faryzeuszostwo mieszczan łacinników, zazdrosnych o miejsce w „swoim kościele”, narażonym na zamknięcie z przyczyny „tych psów”, po prostu nie ma granic. Nieraz gdy wchodziłam, a ci sami, którzy tarzali w błocie, bili pięściami, przewracali i deptali biedne kobiety i dzieci, do mnie z przymilającym się pochlebstwem odzywali się unizonymi słowy: «Proszę Jaśnie Pani wejść! Prosimy!» – taki gniew i żal mnie porywał, że odmawiałam i stałam z moimi ludźmi na drodze poza płotem cmentarnym. Ale i tu, i na wózkach ich nędznych, gdzie modląc się siedzieli, spokoju im nie dawano. Strażnicy zagłądali, bili, rozpędzali”¹⁸.

Sytuacja unitów stawała się coraz bardziej trudna, wprost dramatyczna. Władze carskie bowiem kategorycznie zabroniły księżom rzymskokatolickim utrzymywania jakichkolwiek kontaktów duszpasterskich z unitami. Za udzielanie im sakramentów świętych groziły dotkliwe kary. Władze uważały unitów za prawosławnych. Literackim przykładem takiej posługi jest ks. Wikliński. Był on księdzem rzymskokatolickim na Podlasiu. Podczas burzy, pod piorunami, na plebanię przyszli niespodziewani goście. Był to Hryć Lewczuk i Paraska Kuncewiczówna, unicy narzeczeni. Przyszli z prośbą o ślub. Tłumaczyli, że szli do Galicji, aby zawrzeć ślub wobec swojego księdza. Ale przy granicy żandarmi carscy złapali ich przewodnika. Im udało się uciec. Ksiądz Wikliński wie, że za taką posługę duszpasterską wobec unitów grozi mu wysoka kara. Przeżywa dramatyczną wewnętrzną walkę. Ostatecznie pobłogosławił związek małżeński katolików obrządku wschodniego¹⁹.

„Oporni” organizowali, z konieczności, własne życie religijne. „Od rana w niedziele i święta, przejeżdżając przez wieś w drodze do kościoła, widzieć można ludność całą, mężczyzn osobno, kobiety osobno, dziewczęta osobno, usadowionych na ogromnych ławach wzdłuż chat, czytających głośno nabożeństwo mszalne, pobożne książki, odmawiających litanie i pacierze. Po obiedzie zaś śpiewają różańce i inne pieśni do Matki Boskiej, a wieczorami zabawiają się żywotami Świętych”²⁰.

¹⁸ *Tamże*, s. 57.

¹⁹ Zob. J. WEYSSENHOFF, *Pod piorunami*, Warszawa 1930.

²⁰ OTTONÓWNA [JADWIGA AMELIA ŁUBIEŃSKA], *Podlaskie „Hospody pomyłuj”*, s. 58.

3. Misjonarze wśród unitów na Podlasiu

Sytuacja religijna „opornych” była bardzo ciężka. Władze carskie bowiem likwidowały także kolejne parafie łacińskie. W 1900 roku zlikwidowano parafie katolickie w Terespolu i Malowej Górze. W całym powiecie bialskim pozostały tylko parafie rzymskokatolickie w Białej i w Tuczej. Księża w tych parafiach, mimo ostrych zakazów rządowych, starali się, zachowując daleko idącą ostrożność, udzielać unitom duchowej pomocy. Wsparciem dla tych działań duszpasterskich była działalność misjonarzy, zwłaszcza jezuitów, wspieranych przez braci albertynów. Idea otoczenia duchową troską osamotnionych unitów na Podlasiu zrodziła się w galicyjskim jezuickim klasztorze w Starej Wsi²¹. Księża Marian Morawski i Henryk Jackowski, rektor tamtejszego kolegium, postanowili przedstawić papieżowi Piusowi IX sytuację unitów podlaskich, pozbawionych duszpasterzy i świątyń. Postanowili też poprosić Ojca Świętego o pozwolenie podjęcia stałej misji, choć realizowanej w ukryciu. Papież, za pośrednictwem Kongregacji do spraw nadzwyczajnych, przekazywał obszerne pełnomocnictwa dla przyszłych misjonarzy i dla prowincjała księży jezuitów, który miał nimi kierować. Dekret z 7 grudnia 1877 roku podpisał w imieniu papieża sekretarz Kongregacji, ks. Włodzimierz Czacki, późniejszy kardynał. Papież tym dokumentem upoważniał przyszłych misjonarzy do udzielania wszelkich dyspens dotyczących ważnego zawarcia sakramentalnego małżeństwa oraz do udzielania unitom sakramentu bierzmowania. W dekreście wykonawczym, Kongregacja domagała się, aby zadbać, by w Krakowie, przy jednym z kościołów parafialnych były prowadzone księgi metrykalne chrztów, udzielanych podczas misji, oraz zawartych małżeństw.

Praca misyjna jezuitów rozpoczęła się w 1878 roku. Zapoczątkował ją ks. Henryk Jackowski. Przebrany za kupca z długą brodą, pod nazwiskiem Hilzner, dotarł 25 marca do Warszawy. Tam wyrobił pozwolenie na handel obwoźny wyrobami tekstylnymi. Udał się na Podlasie. W Łukowie, kupując konia wzbudził podejrzenie. A 2 kwietnia, w Radzynie został zatrzymany przez policję. Przyznał się, że jest księdzem katolickim a przybył na Podlasie, by posługą kapłańską pocieszać i umacniać prześladowanych unitów. Odesłano go do siedleckiego więzienia. Tam przebywał półtora roku. Podczas przechadzki więziennej spotykał unitów. Ci mogli skorzystać z jego posługi spowiedniczej. Natomiast uwolnieni z aresztów przekazywali informację o uwięzionym księdzu, który przybył, aby w ukryciu duchowo wspierać unitów. Przekazywali także wiadomość, że wśród unitów podobną posługę wykonują

²¹ Na podst.: R. DANIELUK (opr. i wstęp), *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904). Columbae simplicitate et serpenti prudentia. Wybór dokumentów z archiwów zakonnych Krakowa, Rzymu i Warszawy*, Kraków 2009.

jeszcze inni księża. Ks. Jackowski miał obywatelstwo austriackie. Na skutek interwencji cesarza Franciszka Józefa I u cara Aleksandra II został zwolniony z więzienia jesienią 1879 roku. Musiał jednak złożyć pisemną deklarację, że nie podejmie pracy misyjnej.

Nastąpiła trzyletnia przerwa. Dopiero w 1882 roku przybył na Podlasie jezuitki misjonarz, ks. Walerian Mrowiński. Jako agent handlu drewnem odbył dwie wyprawy misyjne. Odwiedził 8 miejscowości. Spowiadał, ochrzcił kilkaset dzieci i pobłogosławił kilkadziesiąt małżeństw. Jesienią powrócił do klasztoru.

Dotychczasowe doświadczenia domagały się zmiany taktyki działań misyjnych. Uznano, że przyjazd misjonarza wprost z zagranicy utrudnia zrozumienie lokalnej sytuacji na wioskach unickich. Postanowiono utworzyć w kraju stałe miejsce, skąd misjonarz mógłby wyjechać na dzień lub dwa dni, by odwiedzać upatrzone wioski. Również unicy, potrzebujący jego duchowej pomocy, mogliby go łatwo odnaleźć.

Dlatego ks. Franciszek Broer, wcześniej pracujący w Indiach, po przybyciu do Warszawy w sierpniu 1883 roku, przy pomocy wtajemniczonych osób założył sklepik. Ten sklepik z artykułami spożywczymi i winem prowadził brat zakonny, Józef Jankiewicz. Tak udało się ks. Broerowi nawiązać kontakt z unitami i pozyskać kilku wtajemniczonych przewodników z Podlasia. Ci doprowadzali unitów, zwłaszcza narzeczonych, do misjonarza. Ten po krótkim ich przygotowaniu błogosławił w warszawskim sklepiku ich sakramentalne małżeństwa. Przewodnicy zaś przygotowywali wyprawy misyjne do określonych miejscowości. W styczniu 1884 roku, gdy misjonarz zbliżał się już do umówionego domu w Sokołowie, pojawił się nagle żandarm Lisunow. Czyżby denuncjacja? Żandarm niezadowolony z odpowiedzi, jakich uzyskał od zatrzymanego, chwycił go i usiłował zaprowadzić do magistratu, by go przesłuchać. Świadcami tego wydarzenia było kilka osób. Wśród nich był znajomy woźnicy. Ten szepnął swemu znajomemu, że wiezie księdza. Powstał sztuczny tłok. Ksiądz uciekł. Żandarm zaś pokornie prosił, by mu zwrócono zabrany płaszcz i broń. Misjonarz w nocy został odwieziony końmi do Warszawy. Tu przekonał się, że jego warszawska kryjówka nie została odkryta. Wrócił do pracy misyjnej. Pomagał mu współbrat zakonny, ks. Antoni Muhl, który wkrótce musiał się wycofać ze względu na zły stan zdrowia. Ks. Broer zaś został przez władze zakonne przeznaczony do innej pracy, tam razem za granicą.

Nowym gospodarzem warszawskiego sklepiku został jesienią 1884 roku ks. Józef Franke. Rezydując przy swoim sklepiku przygotowywał do ślubu zgłaszające się pary i błogosławił ich sakramentalne związki. Od czasu do czasu odwiedzał wyznaczone wioski unickie. Chrzcił dzieci, bierzmował i spowiadał ludzi i z nimi sprawował mszę świętą pod osłoną nocy.

Podobny punkt utworzono w 1885 roku w Lublinie. Ks. Teodozy Sozański zamieszkał w wynajętym mieszkaniu. Jego właściciel, Borysiewicz, miał magiel, z którego korzystało dużo ludzi. Wśród przychodzących z bielizną do zakładu byli też unicy. Ks. Sozański nawiązał z wieloma z nich kontakty. Natomiast przy pomocy oddanych przewodników przekradał się z kapłańską posługą do unickich wiosek. Pomagał mu ks. Maciej Szaflarski.

Mimo, że działalność misyjna była prowadzona w warunkach konspiracyjnych, władze rządowe dostrzegały jej ślady. W odkrywaniu działalności misjonarzy włączył się Mirosław Dobrjański, urzędnik do szczególnych poruczeń przy Hurce, warszawskim generał-gubernatorze. Był on synem unicy z Galicji. Studiował na uniwersytecie w Wiedniu. Wywodząc się ze środowiska unickiego mógł wiedzieć o misyjnej działalności jezuitów. Posługiwał się szpiegami.

Jeden z nich, w pierwszych dniach sierpnia 1885 roku przyszedł do ks. Szaflarskiego w Lublinie. Wieśniak przedstawił się misjonarzowi jako przewodnik. Prawdopodobnie podał umówione hasło. Zyskał zaufanie misjonarza i umówił się z nim na spotkanie za tydzień. Rzeczywiście zjawił się w umówionym terminie, ale w towarzystwie Dobrjańskiego i policji. Księdza Szaflarskiego aresztowano i przewieziono do X pawilonu cytadeli warszawskiej. Przebywał tam trzy lata, do jesieni 1888 roku. Uwięziono także Borysiewicza, właściciela magla. Znalezione w jego domu zapiski metrykalne. Wskazały one unitów, którzy korzystali z posługi misjonarzy. Aresztowano również ks. Przesmyckiego, wikariusza katedry lubelskiej, podejrzanego o kontakty z misjonarzami. Wywieziono go w głąb Rosji. W cytadeli warszawskiej znalazł się ks. Sikorski z Łowicza oraz Teofila Lisiecka, pracująca w warszawskim sklepiku. Uwięziono także o. Nowalskiego, kamedułę z Bielan pod Warszawą.

Ks. Sozański, cieszący się wolnością, uznał, że niepokoje wywołane przez Dobrjańskiego stanowią dobrą zasłonę dla działalności misjonarskiej. Rozumował, że tropiciel unitów jest przekonany, że w takiej sytuacji żaden misjonarz nie odważy się przybyć na Podlasie. Dlatego 2 października 1885 roku przyjechał do Warszawy. Często udawał się do wiosek unickich. Z jego zapisków wynika, że misja, prowadzona w atmosferze tak wielkiego niebezpieczeństwa, okazała się bardzo owocna. A trwała ona do 20 lutego 1886 roku, kiedy ks. Sozański został odwołany do Galicji do innej pracy.

Jego następcą od 1887 roku został ks. Arnold Waszyca, doskonały muzyk. Osiadł w Łodzi. Niezdemaskowany dawał lekcje muzyki, także w domu policmajstra. Tak zyskał zaufanie carskich strażników. Od czasu do czasu brał urlop na kilka dni i wyjeżdżał na Podlasie. Tam podczas długich jesiennych nocy pełnił kapłańską posługę w chatach, stodołach a niekiedy w lesie. Swą działalność zakończył w marcu

1888 roku. W następnym roku, na krótko, pracę misyjną podjął chorowity ks. Wojciech Płukasz. Jego następcą od 1891 roku był ks. Leopold Markiewka. Przyjechał na Podlasie jako handlarz nierogacizny. Skupował świnie. Przez swoich pomocników odsyłał wieprze do przerobu na wędliny na Śląsk skąd pochodził. Jego zawód, wykonywany profesjonalnie, ułatwiał mu wstęp do różnych wiosek o każdej porze dnia i gwarantował mu bezpieczeństwo. Pracował przez kilka miesięcy na Podlasiu z wielkim duchowym pożytkiem tamtejszych unitów.

Misyjna działalność ks. Henryka Pydynkowskiego, rozpoczęta w 1897 roku, była realizowana wg metody ks. Broera. Ks. Pydynkowski założył sklepik spożywczy w Warszawie na Pradze. Prowadziła go Julia Markowicz. Niestety wracając z Krakowa została aresztowana i osadzona w cytadeli warszawskiej. Nie zdradziła nikogo. Umarła jednak w więzieniu z niewygód i wycieńczenia.

Księdzu Pydynkowskiemu, od lipca 1901 roku pomagał albertyn z Krakowa, pochodzący z Podlasia. Brat Marian znał dobrze podlaskie realia. Ks. Pydynkowski proponował nową metodę pracy na Podlasiu. Uważał, że oprócz kapłańskiej posługi sakramentalnej ważne jest przygotowanie ludzi, którzy umieliby chrzczyć dzieci, organizować spotkania modlitewne na wzór tercjarzy św. Franciszka, i byliby moralnym wsparciem dla swoich sąsiadów. Uważał, że jest to bardzo ważne, ponieważ w sytuacji prześladowań unicy przez długi czas mogą być pozbawieni posługi kapłańskiej. Jako przewodników widział tylko braci albertynów pochodzących z Podlasia.

Te zamierzenia nie zostały wprowadzone w życie, bo 15 lipca 1901 roku strażnik carski zatrzymał misjonarza we wsi Dańce w powiecie białskim. Ks. Pydynkowski nie miał żadnego dokumentu. Odmówił też wszelkich zeznań. Potwierdził tylko, że pochodzi z Austrii i że przybył po to, aby pomóc unitom w wyrobieniu zagranicą dokumentów metrykalnych. A tym trudniło się wielu ludzi. Osadzono go w więzieniu w Białej. Po kilku miesiącach został odesłany do Będzina, gdzie uwolnił go dozorca więzienia. Ks. Pydynkowski dotarł do Krakowa.

Jego koncepcję pracy misyjnej podjął ks. Jan Urban²². Swą misję rozpoczął w 1902 roku. Przez prawie dwa lata odwiedził 18 miejscowości w powiatach: radzyńskim, białskim, konstantynowskim i włodawskim. W swoim pamiętniku misyjnym odnotował, że celebrował kilkadziesiąt mszy świętych w różnych miejscach, bo w domach, stodołach lub w lesie. Zachowując nadzwyczajne środki ostrożności ochrzcił kilkaset dzieci, wypowiedział potajemnie 723 unitów, udzielił 604 pierwszych komunii świętych i wybierzmował 328 osób. Był zaskoczony wyrazami

²² J. URBAN, *Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych*, Kraków 1923.

wdzięczności osób, które korzystały z jego posługi. Zapisał, że unicy w Kostrach koło Parczewa padali mu do nóg i całowali stopy. We wsi koło Polubicz sparaliżowana staruszka dziękowała Bogu, że przysłał jej misjonarza. Teraz może już umierać, bo została umocniona łaską sakramentów świętych przez jezuickiego misjonarza²³. W Hrudzie, którego misjonarz nie uwzględnił w swych planach, a został zatrzymany przez ludzi, ochrzcił prawie 200 osób, w tym osoby, które miały obawy, czy zostały wcześniej ochrzczone prawidłowo²⁴.

Ksiądz Jan Urban, będąc na Podlasiu w 1903 roku odwiedził m.in. Walinę koło Komarówki i Zaczopki koło Pratulina. Stwierdził, że w tych dwóch miejscowościach spotkał się z oznakami silnej i żywej wiary. Zauważył, że wiarę mieszkańców Zaczopek kształtowała pamięć o unickich męczennikach pratulinińskich. Ta pamięć dodawała ludziom siły i odwagi, a deprymowała urzędników carskich. Zapamiętał wymowny obraz z tej miejscowości. Gdy szedł do chorej pragnącej przyjąć Wiatyk, zobaczył sznur niewiast klęczących przed domem chorej z zapalonymi świecami w oczekiwaniu na Pana Jezusa. Nie bały się urzędników. Gdy spowiadał chorą, w sieni śpiewano „U drzwi Twoich stoję, Panie”. Także później mieszkańcy Zaczopek nie odstępowali księdza. Wyrażali serdeczne szczęście, że mogli z księdzem pogawędzić, pochwalić się lub poradzić w wielu rzeczach. Zgromadzono do chrztu przeszło 130 dzieci, które zachowywały się spokojnie. Nie było płaczu. Zapisał: „Dobre dzieci dobrych rodziców. Tylko na mnie wytrzeszczały swoje oczy i pozwalały się namaszczać świętymi olejami. Starsze, począwszy od dwuletnich, same rozpięły swoje koszulki i obracały się wedle potrzeb”²⁵.

Z rozrzewnieniem wspominał uczciwość i pobożność mieszkańców Waliny. Był zbudowany odwagą i pobożnością mieszkańców Dawidów. Oni zaproponowali, by misjonarz celebrował mszę świętą nie w ukryciu, ale w kaplicy w środku wsi. Kiedy misjonarz ze względu na bezpieczeństwo wahał się, zapewniano go, że żadne niebezpieczeństwo tu nie grozi. We mszy świętej uczestniczyło około 150 osób. Kazanie poświęcił Matce Najświętszej, zachęcając, by modlitwą różańcową, przez Jej wstawiennictwo, wypraszali u Boga łaskę wolności i społecznej miłości. Ks. Urban odnotował, że bardzo religijna była Wólka Dobryńska.

Spotykał także wioski unickie, które heroicznie znosiły prześladowania, ale po wielu latach ich mieszkańcy ostygli w gorliwości. To nie była ich wina. Był to skutek braku życia sakramentalnego, bo nie było księży, ale także pozostawali w paralizującym strachu. Jeszcze w 1904 roku obawiano się carskich strażników.

²³ *Tamże*, s. 53.

²⁴ *Tamże*, s. 74.

²⁵ *Tamże*, s. 104.

W miesiącach wiosennych 1903 roku misyjną wyprawę na Podlasie odbył ks. Julian Wolszlegier, a jesienią tego roku, ks. Apoloniusz Kraupa. Ten budował studnie. Zawsze był obładowany ślusarskimi narzędziami. Jego misyjne kontakty z ludźmi były owocne. W sierpniu 1904 roku został zdemaskowany we wsi Mokranay koło Terespoła. Zdołał ujść bezpiecznie. Miesiąc później pojawił się na południowym Podlasiu. We wrześniu 1904 roku został aresztowany i przewieziony do więzienia w Krasnymstawie, a następnie do więzienia na zamku w Lublinie. Odbył karę trzech miesięcy i odesłano go do granicy austriackiej²⁶.

Atmosferę spotkania unitów z misjonarzami, które odbyło się w lasach kołembrodzkich koło Komarówki Podlaskiej, opisał Władysław Reymont²⁷. W tamtym uroczysku leśnym zgromadziło się ponad pięć tysięcy unitów. Dotarli bezpiecznie na to miejsce mimo, że strażnicy carscy pełnili swoją służbę w wioskach i na drogach. Zgromadzeni stanęli przy ołtarzu, umieszczonym w namiocie, zrobionym z kilimów. Rozpoczęła się celebracja mszy świętej. Słysząc było śpiewny głos księdza. Padały krótkie odpowiedzi ministrantów. Niekiedy odezwały się dzwonki. Panowało głębokie milczenie, czasem tylko przerywane gorącymi westchnieniami i urywanymi słowami pacierzy. Zbliżało się podniesienie. Wszyscy runęli na kolana i w pokorze pochylili głowy, adorując Chrystusa przychodzącego w znakach chleba i wina. W tym momencie poczuli się godni być przed Bożym majestatem. Chrystus eucharystyczny stanął pośród nich. Teraz lud powstał z klęczek i pochwycił świętą melodię. „Każda dusza zawodziła przed Panem gorzką pieśń życia; każda dusza skarżyła się żalnym płaczem, i każda dusza żebrała o zmiłowanie. Huragan głosów odrywał się zwolna od ziemi, bił w niebo, huczał coraz potężniej i rozlewał się coraz ogromniej”. Po zakończeniu mszy zamilkły śpiewy. Zaległa modlitewna cisza.

Na ołtarzu cały czas paliły się świece. A w tej ciszy, kilku księży rozpoczęło swą posługę misyjną. Głosili kazania, słuchali spowiedzi, udzielali komunii świętej, błogosławili małżeństwa, chrzcili i bierzmowali. Pięć tysięcy osób, a niektórzy z nich pokonali ponad dwadzieścia mil przekradając się lasami, trwało z radością w tym Boskim misterium. To byli ludzie prości, cisi, spokojni, ale wierni, niezłomni i niezwycześni.

W Krakowie zaś jezuici intensywnie przygotowywali nowe misyjne wyprawy. Tymczasem car Mikołaj II, 17/30 kwietnia 1905 roku ogłosił ukaz tolerancyjny. Władca gwarantował wolność wyznaniową w całym swoim Imperium Rosyjskim.

²⁶ A. KRAUPA, *Pierwsza wycieczka misyjna* [1903], w: R. DANIELUK (opr. i wstęp), *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)*, s. 660; A. KRAUPA, *Druga wycieczka misyjna* [1904], w: R. DANIELUK (opr. i wstęp), *Tajna misja jezuitów na Podlasiu*, s. 682.

²⁷ W.ST. REYMONT, *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki*, Wydanie nowe, Kraków 1916, s. 27.

Teraz mieszkańcy tegoż imperium, których przymusowo zapisano do Cerkwi prawosławnej, mogli bez przeszkód powrócić do wspólnot religijnych, z którymi się utożsamiali. Wracali do Kościoła katolickiego, przyjmując obrządek łaciński.

4. Pomoc Kościoła krakowskiego unitom

Likwidacja Kościoła unickiego przez cara w Królestwie Polskim i prześladowanie „opornych” przez carski aparat państwowy spowodowały, że wielu księży unickich zostało wydalonych ze swoich parafii lub aresztowanych. Wiele rodzin unickich wywieziono w głąb Rosji. Niektórzy unicy szukali schronienia i oparcia w swoim Kościele na terenie wschodniej Galicji²⁸. Księża z trudem znajdowali zatrudnienie w galicyjskich parafiach greckokatolickich. Czasem byli niechętnie przyjmowani przez swoich współwyznawców. We Lwowie już od 1872 roku działał komitet wspierania unickich uchodźców. Tworzyli go łacinnicy. Także w Krakowie organizowano pomoc dla unitów, zarówno materialną jak też duchową w formie tajnych misji duszpasterskich. W tę działalność organizacyjną bardzo mocno się zaangażował, pijar, ks. Adam Słotwiński (1834-1894). Podjął on nawet starania, by przy krakowskim kościele pijarów zorganizować seminarium duchowne dla unickich kandydatów do kapłaństwa. Wyszukał proboszcza krakowskiego, który zgodził się, by w jego parafii na stałe unicy mogli przyjmować sakramenty święte. Był to proboszcz parafii Wszystkich Świętych, ks. Walerian Serwatowski (1810-1891). Ten poczytny pisarz i ceniony biblista duszpasterzował przy barokowym kościele św. Piotra i Pawła. Zapewnił opiekę trzem księżom unickim i ich rodzinom. Chrzcił dzieci unitów i błogosławił ich małżeństwa, gdy udało się im dotrzeć do Krakowa. Wypisywał też stosowne świadectwa metrykalne in blanco dla misjonarzy na Podlasiu²⁹. Ci mieli je wypełnić po potajemnym pobłogosławieniu związku małżeńskiego i przesyłać do ks. Serwatowskiego. On dokonywał odpowiednich zapisów w księgach metrykalnych. Ks. Serwatowski posługę duszpasterską wobec unitów pełnił do początków 1891 roku (+ 22.03). Przeważnie osobiście błogosławił ich małżeństwa i chrzcił dzieci w swoim kościele. Świadczą o tym księgi chrztów dzieci i zawieranych małżeństw przez unitów z Królestwa Polskiego³⁰. W jego kościele

²⁸ Zob. J. MAŁECKI, „Śluby krakowskie”. *Pomoc Krakowa dla unitów prześladowanych w Królestwie Polskim*: w: P. NATANEK, R.M. ZAWADZKI (red.), *Unia brzeska przeszłość i teraźniejszość 1596-1996, materiały międzynarodowego sympozjum, Kraków 19-20.11.1996 r.*, Kraków 1998, s. 156.

²⁹ Zob. A. SŁOTWIŃSKI, *Unia podlasko – chełmska, od r. 1875-1885*, Czaca 1893, s. 29. Książka dostępna online: https://www.google.pl/books/edition/Unia_podlasko_che%20mska_od_r_1875_1885/QiAoTXbXGhsC?hl=pl&gbpv=1&dq=inauthor:%22Adam+S%20otwi%C5%84ski%22&printsec=frontcover [21.11.2024].

³⁰ Są to księgi ochrzczonych dzieci unickich w latach 1866-1896 – *Liber natorum et baptisatorum*. W rubryce „Adnotatio” jest zwykle zapis, że dziecko nie mogło być ochrzczone w Królestwie

w 1877 roku było zawartych sześć małżeństw unitów z Podlasia. Rok później było 66 a w roku 1879 było 176. W sumie, w ciągu dwóch lat, było ich 249. W księgach zarejestrowano 3580 takich małżeństw. W tej liczbie były małżeństwa potajemnie zawarte na Podlasiu³¹. Małżeństwa unitów, poza nielicznymi wyjątkami, zawierano bez zapowiedzi. Unicy narzeczeni nie mogli przedstawić delegacji ze swojej parafii, ani nawet metryk urodzenia bo ich parafia była teraz prawosławna. Niejednokrotnie jednego dnia odbywało się kilka ślubów i wtedy nupturienicy byli sobie nawzajem świadkami. To były „śluby krakowskie” czy też zawierane „po krakowsku”. Miały one uchronić „opornych” przed koniecznością zawierania małżeństw w cerkwi prawosławnej. Władze rosyjskie takich małżeństw nie uznawały. Rozdzielały, czasem siłą, tak połączonych małżonków. Nierzadko skazywały współmałżonka na zesłanie.

W latach 1876-1885 w księgach krakowskiej parafii Wszystkich Świętych spisano 4864 aktów chrztu unitów podlaskich. Bardzo znaczna ilość tych chrztów odbyła się w granicach Królestwa Kongresowego. Do Krakowa były przesłane poświadczenia tego faktu³². Ks. Serbatowski ze wzruszeniem wspominał niezwykle fakty związane z chrztami dzieci unitów. „Wielokrotnie kobiety z głębi Podlasia z niemowlętami na rękach, pieszo, nawet w bród przez graniczną Przemszę, przybywały przed kościół św. Piotra, by ochrzcić swe dziatki”³³.

Chrzty dzieci z Podlasia, dokonywane przez misjonarzy, były potwierdzone wymowną adnotacją: „Pueri isti persecutionis causa non potuerunt baptisari in Regno Poloniae – Te dzieci, z powodu prześladowań, nie mogły być ochrzczone w Królestwie Polskim”. Od 1877 roku była zamieszczana informacja o bierzmowaniu ochrzczonych. W roku 1878 zanotowano 532 chrztów dzieci unickich. W roku 1879 było ich znacznie mniej, bo 226³⁴.

Zapisy w księgach metrykalnych potwierdzają, że do chrztu przynoszono dzieci w różnym wieku: od trzymiesięcznych po kilkuletnie. Dzieciom nadawano imiona

Polskim z powodu prześladowania katolików obrządku greckiego przez „rząd moskiewski”. Księga ślubów unitów z Podlasia – *Liber copulatorum* z lat 1869-1887, w rubryce „Testes” odnotowuje jako świadków ślubu najczęściej organistę i zakrystiana. Zob. P. PIKUŁA, *Nielegalne śluby*, <http://syracydes.pl/nielegalne-sluby/> [12.01.2024].

³¹ J. MAŁECKI, „Śluby krakowskie”, s. 165.

³² W. SERWATOWSKI, *Kopia listu ś.p. Walerego Serwatowskiego do Ks. Adama Słotwińskiego, Rektora OO. Pijarów* (7.07.1885), w: A. SŁOTWIŃSKI, *Unia podlasko – chełmska, od r. 1875 – 1885*, s. 42.

³³ Zob. A. SŁOTWIŃSKI, *Unia podlasko – chełmska, od r. 1875 – 1885*, s. 26.

³⁴ J. MAŁECKI, „Śluby krakowskie”, s. 164; zob. H.E. WYCZAŃSKI, *Smoczyński Wincenty (1842-1903)*, w: TENŻE (red.), *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1982, s. 110-112. On najczęściej chrzczył dzieci z Podlasia w kościele św. Piotra. Zesłaniec, od 1869 roku wikariusz parafii Wszystkich Świętych, następnie proboszcz parafii św. Floriana.

pospolite w Kościele wschodnim, np. Praksesta, Bazyli, albo używane powszechnie na Zachodzie – Jan, Antoni. „Oporni”, korzystający z posługi kapłańskiej w krakowskiej parafii Wszystkich Świętych pochodzili ze 131 miejscowości. Niektóre z nich są szczególnie znane z heroicznej postawy „opornych”. Są to m.in.: Drelów, Dołha. Łomazy. Swory, Szpaki, Ortel, Międzyrzec Podlaski oraz Hołubla, także Polubicze, Dubica i Romaszki³⁵.

Po śmierci ks. Serwatowskiego, opiekę nad unitami przejął ks. Władysław Mikulski, wikariusz w par. Wszystkich Świętych, a od 1895 roku proboszcz parafii Świętego Krzyża w Krakowie. Tam kontynuował on troskę o unitów aż do 1905 roku³⁶.

5. Sytuacja rodzin unickich na zesłaniu

Sytuację zesłanych rodzin unickich można odtworzyć na podstawie listów wygnańców. Były one pisane do krewnych lub znajomych, także do ks. Władysława Chotkowskiego³⁷. On posiadał wiele listów, przekazanych przez p. Szmita (taka pisownia), właściciela składu maszyn w Jekatierynsławiu. Tam on mieszkał z rodziną. Pod swój dach przyjął grupę unitów transportowanych z guberni chersońskiej do guberni orenburskiej. Odchodzących prosił, by do niego pisali, gdy znajdą się już w ostatecznym miejscu swego zesłania.

Pierwszy z zachowanych listów pochodzi z 23 października 1888 roku i został napisany do Szmita przez Józefa Bartoszewskiego. Adresat tego listu otrzymywał ich więcej. Doceniał wartość tej niezwyklej korespondencji. Zachował otrzymywane listy. Przywiózł je do Krakowa. Tak dotarły one do ks. Chotkowskiego. Ten podjął korespondencję z wygnańcami. Otrzymywał od nich listowne odpowiedzi. Proponował im, by ze względów na carską cenzurę, wysyłali swoje listy na adres jego domowej pracownicy, Julii Maturskiej. Niektóre listy, adresowane do rodzin,

³⁵ J. MAŁECKI, „*Śluby krakowskie*”, s. 166.

³⁶ *Tamże*, s. 168.

³⁷ Władysław Chotkowski, ks. prof. dr hab., rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik katedry krakowskiej, pochodził z Wielkopolski. Urodził się w roku 1843 w Mielżynie. Święcenia prezbiteratu przyjął w 1868 roku przez posługę arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego. Kontynuował studia na uniwersytecie w Münster. Po powrocie do Poznania pracował w duszpasterstwie parafialnym. W 1873 roku, czasy kulturkampf, został oskarżony o działalność antygermańską. Proces wygrał, ale ostatecznie został wydalony z Poznania. Od 1881 roku związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim. Tam habilitował się na podstawie rozprawy „Rozszerzanie się protestantyzmu na ziemiach polskich w XVII i XVIII wieku”. W roku 1885 i 1891 był wybierany na posła do Rady Państwa w Wiedniu. Jako historyk Kościoła interesował się problematyką unitów. W 1890 roku wydał książkę „Z męczeńskich dziejów Unii”. Zmarł w Rabce 13 lipca 1926 roku. Został pochowany w Krakowie na cmentarzu Rakowickim. *Wielkopolscy księża od XVIII do XIX wieku*, <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=438> [12.01.2024].

przekazał mu ksiądz Faustyn Hannytkiewicz, unicki wygnaniec. Zachowane listy wygnańców są przechowywane w zasobach działu rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie³⁸.

W styczniu 1875 roku Rosjanie zaczęli wywozić „opornych” z niektórych parafii w głąb Rosji lub na daleką Syberię. Na podstawie listów można odtworzyć szczegóły tamtych wydarzeń. Dramat rodziny unickiej Józefa Karpowicza rozpoczął się w 1888 roku, o północy z trzeciego na czwarty lipca. Józef Karpowicz, autor listu z 29 grudnia 1889 roku (List XVIII) napisał, że tamtej pamiętnej lipcowej nocy „przyjechało dwóch naczelników ze 20 strażnikami i obstąpili nasze domy, nas wszystkich aresztowali. Zabrali Łukasza, jego żonę i córkę; także Eliasza z żoną i córką Marianną oraz synem Janem; aresztowali Grzegorza, a żonę jego z córką zostawili, ale natychmiast wygnali ich z domu, a dom zamknęli. Józefowi dziewięć miesięcy przedtem umarła żona i zostało dwoje dzieci: Andrzej 5 lat a Oleś 3 lata. Józefa aresztowali a dzieci zostawili w łóżku same, bez ojca i matki, jak biedne pisklęta w gnieździe. I przysłała teściowa Józefa czyli babka owych dzieci, nieszczęśliwych sierót i zabrała je do siebie, a dom zamknęła policja. Także żonę Maksyma z dwojgiem dziećmi zostawili w domu i postąpili jak z innymi, a dom zamknęli”³⁹.

Teraz rozpoczęła się droga krzyżowa tej rodziny. Jej początek miał miejsce w bialskim więzieniu. Tam „trzymano nas trzy doby. W niedzielę po niesporach przysłano konwojnych, odprowadzono nas na foksal, razem 8 rodzin”. Tam aresztowanych przygotowano do transportu. „Tam zakowano nas w kajdany i tak wieziono do Smoleńska, gdzie byliśmy w kryminale 3 doby. Stąd, pokutych w żelazach, powieźli nas do Moskwy, gdzie byliśmy też 3 doby. W Moskwie naczelnik etapu, daj mu Boże zdrowie, nie kazał konwojnym nas kuć w żelaza, nawet we wolne wagony bez krat nas posadził. I tak jechaliśmy do miasta Rażeska – Rjazania, gdzie byliśmy w kryminale 2 tygodnie. Stamtąd do Pensy, i tam byliśmy trzy doby. Z Pensy do Samary, a tam byliśmy jedną dobę, a stamtąd do Orenburga. W Orenburgu mieliśmy być jeden tydzień, a stąd piechotą mieli nas odprawić do Czelaby, jeszcze 800 wiorst za Orenburga”. W czasie pobytu na zamku w Orenburgu, a było tam 16 rodzin, wygnańcy zostali poinformowani, że mają zająć wskazane chaty i przyjąć

³⁸ Zob. W. ЧОТКОВСКИ, *Pismo do Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej* – 25 luty 1916 rok. „Przekazuję zbiór listów pisanych do mnie z wygnania w guberni orenburskiej przez unitów z Podlasia. Listy zaczynają się w 1888 roku a ostatnie są z 1914 roku”, w: *Listy unitów z diecezji chełmskiej, zesłanych do guberni orenburskiej, pisane do ks. Władysława Chotkowskiego*, t. 1, 28 X 1888-25 I 1891, <https://archive.org/details/jbc.bj.uj.edu.pl.NDIGORP023054/page/n3/mode/2up> [20.01.2024].

³⁹ Na podst.: W. ЧОТКОВСКИ (opr.). *Z męczeńskich dziejów Unii. II. Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, Kraków 1893, za: *Listy unitów wygnanych do Orenburskiej gubernii. Część 1* (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa), <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=104375> [20.01.2024].

ziemię w powiecie czelabińskim. Jeśli to uczynią, to wszystkie rodziny pozostaną w Czelabie. W przeciwnym razie zostaną rozesłane do różnych miejsc w powiecie orenburskim. Unicy te propozycje odrzucili. „My tu żadnych domów ani ziemi nie żądamy, bo my mamy swoje domy i ziemię swoją własną, której nikt nie ma prawa zabierać. (...) Żeby ta ziemia złote kłosa rodziła, to ona jednak nam niepotrzebna, bo wojujemy za Kościół i religię katolicką, a nie za ziemię”.

Rodzina Józefa Karpowicza, pochodząca z siedleckiej guberni, z białskiego powiatu, ze wsi Lubenka, licząca 10 osób, otrzymała nakaz pozostania we wsi Zobowa. Inne rodziny zostały przesiedlone do różnych, czasem znacznie odległych od siebie wiosek. We wsi Mikitina, oddalonej 10 wiorst⁴⁰ od Zobowa, zamieszkała 7-mio osobowa rodzina Łojewskich, pochodząca ze wsi Bokinka, gubernia siedlecka, powiat bialski. We wsi Romanówka osiedlono rodzinę Chwedoruków, liczącą 8 osób. Rodzina pochodziła z Dokudowa, siedlecka gubernia i powiat bialski. We wsi Aleksandrowka, odległej od Zobowa 30 wiorst, zamieszkała licząca 10 osób rodzina Charyćków, pochodząca z miasteczka Łomazy w powiecie bialskim. Rodzina Piotrowskich ze wsi Szpaki, powiat janowski, liczyła 8 osób. Zamieszkała we wsi Kitajjam, 60 wiorst od Zobowa. Z powiatu włodawskiego, ze wsi Jamy, pochodziła rodzina Abramiuków. Liczyła 5 osób. Mieszkała we wsi Taczki, odległej od Zobowa 95 wiorst. We wsi Diedowo nakazano zamieszkać rodzinie Kosowskich, pochodzącej ze wsi Polubicze w powiecie włodawski. Liczyła ona 7 osób. Jej wieś była oddalona od Zobowa 83 wiorsty. Rodzina Panasiuków ze wsi Laski włodawskiego powiatu, liczące 7 osób, otrzymała nakaz osiedlenia się we wsi Jarmołówka, oddalonej od Zobowa 115 wiorst. We wsi Taszlie, oddalonej od Zobowa 90 wiorst, zamieszkała rodzina Tyszewskich, pochodząca z powiatu bialskiego z miasteczka Łomazy. We wsi Michajłówka zamieszkała rodzina Łyskowskich. Pochodziła ze wsi Tyśmienica w guberni siedleckiej, powiat włodawski. Liczyła 12 osób, w tym był 80-letni starzec. Obok mieszkała rodzina Filipiuków, pochodząca ze wsi Ogrodniki w powiecie janowskim. Liczyła 7 osób.

Wygnańcy znaleźli się w nowym otoczeniu, innym niż dotąd znali. Okolica była bardzo nierówna, a w niedalekiej perspektywie rysowały się ogromne góry. Teren był ubogi w roślinność. Zasadniczo nie było lasów. Były tylko rzadkie zarośla.

Domy były mizerne. Były to kurne chaty, zbudowane z cienkich okrągłaków. Ściany zazwyczaj obrzucano gliną. Chaty nie miały kominów. Paliło się w nich gnojem. Praktycznie nie było stodoł i chlewów dla dobytku. Niewielkie zbiory na zimę i zwierzęta domowe mieściły się w chatach. Autor listu XVIII, Józef Karpowicz, tak

⁴⁰ Wiorsta – miara drogowa, w Rosji od 1835 roku a w Królestwie Polskim od 1849 roku, wynosiła 1066,8 m. *Miary rosyjskie*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3940382> [13.02.2024].

opisał tę rzeczywistość. „Aleśmy na tej kwaterze (mieli w niej pozostać do Wielkanocy) ucierpieli nie mało, bo i konia zaraźliwego (gospodyni) wprowadziła do chałupy, co gdy się rozparzył, tośmy wszyscy pochorowali na głowy. Ale gdy przyjechał urjadnik, tośmy się poskarżyli i więcej nie pozwolił trzymać konia w chałupie, tylko go zastrzelić. Ale owce i cielę trzymała całą zimę w chałupie, a jeszcze do tego rano i wieczór wprowadzała krowę do chałupy, żeby ją wydoić. Cośmy ucierpieli zaduchu i chłodu, to ani się da opisać. Nie pozwalała palić; tylko co się ugotowało, a nieraz nawet się nie ugotowało i musieliśmy jeść na pół surowe. A do tego była zeszłego roku straszna zima. Mrozy na 40 stopni i więcej, tak że w dzień woda w chałupie zamarzała. A przy tym brudu było tyle, żeśmy się z niego ledwo w miesiącu czerwcu oczyścili”. Ludzie byli bardzo biedni. „Za odzienie służą im zimą i latem kozuchy. Kobiety noszą, bez żadnej formy szyte z białego sukna, tak zwane szuszpany. Za obuwie służą im łapy, które robią z lipowych łyk”.

Unicycy wygnańcy spotkali się z ludźmi różnych narodowości i języków. Oto charakterystyka, dokonana przez Józefa Bartoszewskiego, autora II listu: „Tu ani zarobku, ani służby nie ma, bo ani panów, ani żydów nie ma, tylko sami chłopci i Tarty i Baszkiry i Kirgizi, a to naród bardzo brzydki i niemiłosierny. Żeby człowiek z głodu umierał, to nic nie podadzą, a ruski naród gorszy niż w Chersońskiej guberni”. Oni posługują się zasadniczo swoimi językami. Wyznają zaś islam, „mahomekańską wiarę”. W wielu wioskach jest cerkiew. Prawosławni rozmawiają po rosyjsku. Mają swoich duchownych. Ale nie znają swojej religii.

Autor listu X, Piotr Kosowski z Isajewa, tak swemu bratu opisał swoje spostrzeżenia: „Jak się popatrzyś na tę schizmę, to aż się w głowie zakręci, bo niby to oni w Chrystusa wierzą, ale nie wiadomo jak, bo jak którego się zapytasz, jakie u niego modły, to on odpowiada, że modlitwy nie umie tylko „kresczuś”, co znaczy żegnanie (znak krzyża), poruszając się jak żyd”. A w liście XVI, Józef Piotrowski z Bułanowki, dzieli się takimi spostrzeżeniami: „Co się tyczy obrazów, to nawet nie usłyszysz, żeby kto nazywał obrazami, tylko „bohy” (bogi). Co się tyczy świąt, to wcale nie masz tu żadnego. Sieją, orzą, koszą w niedzielę, że aż dreszcz przechodzi po skórze, gdy patrzysz na to. Czyste pogany! Ale ten naród, żeby do niego księży i nauczycieli naszych dopuścić, toby za rok cała Rosja przeszła na katolików. Oni trochę wiedzą o Papieżu, jako Namiestniku Apostolskim i mówią: «Papa rymskij to on otiec światy i On odbieraje od Boha sowiet» (Papież rzymski jest ojcem świata i otrzymuje rady od Boga), a na starym miesiącu jest stary, a na młodym młody. Ja im mówię, że tak jest prawdziwie. A jak im pocziesz opowiadać o Papieżu i naszych księżach i naukach, to się zejda tłumem i mówią: «Kak to u nich haraszto!» (jak to u nich dobrze). Ale pop mi zagroził i powiedział, że mnie odda pod sąd; a tam

będziesz miał dalszą Syberią. I tak teraz się boję. Prawda też, że jeden człowiek nic nie może zrobić, a po drugie i im zagrożono, żeby z nami nie rozmawiali”.

Prawosławni nie świętują niedzieli i nie obchodzą świąt kościelnych. O to nie dbają ich popi. Oni „nie tylko, że ich nie nauczają, ale sami w niedzielę i święto zbierają swoich parafian i posyłają ich kosić i żąć i na różne roboty i sami nad nimi dozorują. A za to im nie płacą, tylko wódką częstują”. Dlatego „powstaje wiele sekt, jako to: Małakanów, Sztundystów, Chłystów, Skopców, którzy prawosławnych popów zupełnie nie uznają”.

Duchowni prawosławni, przy różnych okazjach starali się zachęcić wygnańców do przychodzenia do cerkwi. Autor listu XIII, Maksym Korpowicz, tak o tym napisał: „Nawet ruski pop przychodzi i mówi nam, żebyśmy chodzili do cerkwi, toby nam dawał za każdy raz po bułce chleba, a my na to: my tysięcy nie żalowali, a do cerkwi nie pożydali, a ty nas zachęcasz jak małe dzieci obwarzankiem”.

Wygnańcy unicki, doświadczani niesprawiedliwością władz carskich, i trudami codzienności w miejscach zesłania, nie tracili nadziei. Trwali w wierze katolickiej. „O mój Boże, jakaż to katolicka wiara droga i nieoceniona, a jako złemu duchowi straszna i przeciwna, jakie on nam za nią krzywdy wyrządza i usiłuje wszelkimi sposobami nas od niej oderwać, czego nas Boże ratuj i zachowaj od takich sideł, i natarczywości” (List I).

Oni pragnęli swoją wiarę utrwalac i pogłębiać. Dlatego często prosili, by przysłać im „parę katechizmówek”, także obrazki, różańce i szkaplerze. Prosim też o książki religijne, konkretnie „O naśladowaniu Chrystusa” i „Droga do zbawienia” oraz „Zbiór nabożeństw do św. Franciszka dla trzeciego zakonu” i jakiś „mały zbiorzek o Sercu Pana Jezusa”. Cieszyli się, gdy otrzymywali książki religijne i dewocjonalia. Jednak nie wszystkie przesyłki docierały do nich. „Nigdzie nie było takiego łotrostwa, jak u nas, bo nigdzie nikt nie odbierał książek, ani różańców, jak nam te lucypery poodbierali książki i różańce” (List XI).

6. Dramat unickiej rodziny Koniuszewskich

Likwidacja Kościoła unickiego nie zakończyła kwestii unickiej. „Oporni” trwali przy Kościele katolickim. W klimacie ciągłych udręk realizowali swoją świętość⁴¹. Byli wewnętrznie wolni, chociaż doświadczali ustawicznego i cynicznego dręczenia ze strony urzędników carskich. Niektórzy unicy nie byli w stanie znosić

⁴¹ Zob. J. GERESZ, *Unitów podlaskich droga do świętości*, Lublin 1991, s. 11.

tych udręk i upokorzeń⁴². One doprowadziły unicką rodzinę Józefa i Anastazji Koniuszewskich z Kłody Małej w par. Horbów, do dramatycznej decyzji. Jej kontekst i dramatyzm opisał Władysław Reymont (+ 1925). Napisał, że w 1874 roku „Zaraz na drugi dzień po urodzeniu się tęgiego chłopaka (inne przekazy mówią o córce Łucji, ochrzczonej z wody) spadł na nich strażnik, jak sęp żarłoczny, z nakazem, żeby mu dziecko przynieśli do ochrzczenia. Koniuszewski struchlał, ale matka, chociaż jeszcze chora, zaczęła krzyżeć: Nie dam na prawosławne dziecka! Uduszę je własnymi rękami, a nie dam! (...) Wezwano Koniuszewskiego do gminy. Ja Polak i katolik, to i mój syn będzie taki sam! odpowiadał krótko i twardo. Posiedział za to parę dni w kozie, dostał parę razy w zęby, ale nie zmiękł (...) Spróbowali z nim innej metody: musiał płacić za każdy dzień zwłoki po pięćdziesiąt kopiejek.

Płacił cierpliwie, myśląc, że na tym skończą się jego biedy. Ale wkrótce podnieśli mu karę na rubla dziennie. Nie ustąpił, chociaż było mu już strasznie ciężko. A w końcu, aby go złamać ostatecznie, nakazali płacić po całe dziesięć złotych. Darł się do żywego mięsa, odejmował sobie i dzieciom od gęby, a płacił i chłopaka do cerkwi nie zaniósł. (...) Wtedy zafantowali im prawie wszystkie ruchomości z chałupy, z rozmysłem nie zostawiając zimowej przyodziewy, ni nawet pierzyn i poduszek, i sprzedali wszystko na pokrycie zaległych sztrafów.

W chałupie pozostały tylko gołe ściany i puste łóżko, że musieli się przenieść na spanie do obórki, listopad bowiem szedł zimny i deszczowy, a nocami brały tęgie przymrozki, ale się nie ugięli nawet pod takim ciosem, zdecydowani już wszystko przenieść, byle jeno dziecko uratować. (...) W chałupie Koniuszewskich była już tylko rozpacz i głód. (...) Poszedł po ratunek do księdza. (...) Ksiądz był w domu, ale skoro się dowiedział, że to «oporny», tak się wystraszył, że nie chciał go widzieć na oczy i przykazał surowo kościelnemu nie wpuszczać nieszczęśnika nawet do kościoła. Szczęściem kościelny miał litościwsze serce i pozwolił mu wejść do kruchty, gdzie Koniuszewski całą noc leżał krzyżem i zebrał krwawymi łzami o zmiłowanie, a rano, po mszy, upatrzwszy odpowiednią chwilę, padł do nóg proboszczowi, wyznał się ze wszystkiego i skamlał o ochrzczenie dziecka. Ksiądz wysłuchał, nawet się nad nim rozczulił, dał mu parę złotych i medalik, ale o chrzcie nie dał sobie mówić i jak najsurowiej zakazywał mu więcej przychodzić na plebanię. (...) Kiedy przed samymi Godami dali mu znać pod wielkim sekretem, że mają mu siłą odebrać dziecko i ochrzcić je w cerkwi, nawet nie rozpaczał, jakby już na wszystko przygotowany, a tylko rzekł tym, co mu tę wiadomość przynieśli: Długie mają ręce, ale mojego chłopaka nie dosięgną. (...) Tego samego dnia oboje Koniuszewscy zaczęli się

⁴² Zob. D. WEREDA, *Kościół unicki w dziejach diecezji siedleckiej*, w: B. BŁOŃSKI, R. DMOWSKI, D. WEREDA (red.), *Diecezja siedlecka 1818-2018. Studia i materiały z dziejów*, Siedlce 2018, s. 416.

żegnać ze wsią i pokornie wszystkich przepraszać za złe, jakie mogli komu uczynić. Mówili, że wyjdą w nocy, ale nikomu nie powiedzieli dokąd się wynoszą. Pożegnali się, i już ich nikt więcej nie widział na oczy. (...) Palila się stodoła Koniuszewskich. (...) Ani można było myśleć o ratowaniu, dach się bowiem wygiął i mógł lada chwila runąć. Ale śpiew wciąż jeszcze płynął, równy, wysoki, niebosięźny, był jakby radosnym witaniem raj, hymnem zmartwychwstających, ekstatyczną pieśnią wiary... Runęli wszyscy na kolana i zaczęli odmawiać modlitwę za konających. Głosy się trzęsły i łamały, zalewając łzami, niekiedy wybuchał ogólny płacz, niekiedy ktoś padał na ziemię ze strasznym, rozdzierającym krzykiem, i łkania rozsadały piersi, ale modlili się całą głębią dusz, i ta litania zrozpaczonych, łzawych głosów łączyła się ze śpiewem konających i wraz z szumem pożogi, z trzaskiem pękających ścian płynęła jednym, ogromnym jękiem w bezkresną, nieprzeniknioną noc. (...) Naraz stodoła się zapadła, i z głębi ognistej otchłani wydarł się ostatni, przerażający krzyk. Dopiero w parę dni później wydobyto z pod zgliszcz zwęglone zwłoki Koniuszewskich⁴³. Ich śmierć była wielkim krzykiem ludzkiej niemocy wobec bezdusznej, wprost diabolicznej, urzędowej maszyny carskiej, depczącej ludzkie sumienia.

Zakończenie

Po decyzji cara z 1875 roku, likwidującego Cerkiew unicką w Królestwie Polskim, papieżstwo wielokrotnie piętnowało jego represje wobec unitów⁴⁴. Watykan posiadał wiele wiarygodnych relacji o dramatycznej sytuacji unitów. Arcybiskup Vincenzo Vannutelli (1836-1930), papieski wysłannik na koronację cara Aleksandra III⁴⁵, miał okazję w 1883 roku do bezpośredniego spotkania z unitami. Jadąc pociągiem do Moskwy, przez Siedlce i Brześć, podczas postoju w Międzyrzeczu usłyszał ich żale: „Ojczy święty ratuj. Żyjemy bez kościoła, umieramy bez księdza”. Nuncjusz na te słowa, adresowane do papieża, wzruszył się głęboko i w imieniu Ojca Świętego pobłogosławił zebranych. Ale jego interwencja w Petersburgu w ich obronie nie odniosła pozytywnego skutku.

Latem 1884 roku Łukasz Ziń spod Hrubieszowa oraz unita z Podlasia dotarli do Watykanu. Podczas spotkania z papieżem Leonem XIII (1878-1903) wręczyli

⁴³ Na podst. W.St. REYMONT, *Z ziemi chełmskiej*, s. 39-49.

⁴⁴ Zob. M.R. SAWA, *Petycja z pielgrzymki unitów do papieża w 1904 roku*, „Nasza Przeszłość” 115-116 (2011), s. 525-534.

⁴⁵ Koronacja odbyła się 15 maja 1883 roku w soborze uspieńskim w Moskwie. Car Aleksander III, urodzony 26.02/10.03 1845 roku, już od 1881 roku, po śmierci ojca na skutek bombowego zamachu, sprawował rządy w Petersburgu. Zmarł w 20.10/1.11.1894 roku w Livadia na Krymie, w wieku czterdziestu dziewięciu lat. A. KOSSOWSKI, *Aleksander III*, w: F. GRYGLEWICZ I IN. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 333-334.

mu petycję podpisaną przez ponad dziewięć tysięcy osób. Unici prosili w niej papieża o wstawiennictwo u cara Aleksandra III⁴⁶.

Liczna pielgrzymka unitów, bo licząca pięćdziesięciu czterech uczestników, miała miejsce w 1904 roku. Pielgrzymi spotkali się 3 maja z papieżem Piusem X (1903-1914)⁴⁷. Przedstawili mu petycję, podpisaną przez 56 500 osób. „Oto teraz tu jesteśmy, Ojczy Przenajświętszy. Przed Twoje oblicze, jedynie wiara mogła przeprowadzić Twój lud, dlatego, że więcej niż lęku i zmartwienia jest w nim pewności, że Bóg udzieli mu tego wielkiego pocieszenia. Z tą wiarą łączy się miłość i nadzieja, bo patrząc na serce Matki Boskiej Bolesnej przebite okrutną szpadą, zawsze wydawało nam się, że i Twoje serce przejmie się bólem na myśl o naszym losie. A kiedy znajdowaliśmy się przed wizerunkiem Syna Bożego ukoronowanego cierniem, byliśmy przekonani, że pod blaskiem Twojej tiary znajduje się korona podobna do tej noszonej przez Chrystusa, a owa korona wywołuje dreszcze jeszcze silniejsze, za każdym razem, kiedy kaleczące nas kolce wbijają się głębiej w nasze rany. Nasze dusze łaknące jedynie prawdy i sprawiedliwości podążają w stronę światłości ewangelicznej, która rozjaśnia mroki niesprawiedliwości. (...) Przybywamy do Ciebie, Wikariuszu Boży, z pokorną modlitwą o cud. Nie o cud materialny, ani też doczesną chwilową pomoc, ale o cud Słowa. Dodaj nam otuchy swoim słowem, pociesz modlitwą, umocnij nas błogosławieństwem. Rozpal żarem kapłanów będących na Twoje skinienie, daj nam pasterza, który pod osłoną tajemnicy mógłby rozbudzić w nas żar i podtrzymać nas na duchu; rozwiąż więzy, którymi przesładowca pęta nasze dusze. Swoimi żarliwymi modlitwami wyproś dla nas niezbędną siłę, by ból nas nie zniszczył. Módl się i powtarzaj za nami – wyczerpanymi i załamany cierpieniem – słowa, które Chrystus kieruje do paralityka „Wstań i chodź”. A my wstaniemy i pójdziemy chwając Pana, który za Twoim pośrednictwem zwróci nam siły i zdrowie i da nam apostołskiego ducha byśmy mogli opowiadać swoim braciom o cudach, których obiektem będzie Twój lud oraz by w nas wypełniała się

⁴⁶ M.R. SAWA, *Petycja z pielgrzymki unitów do papieża w 1904 roku*, s. 527.

⁴⁷ F. KUNIEWICZ, *Krótki pamiętnik z 1904 roku, pielgrzymki unickiej do Rzymu*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2004, z. 5, s. 17-29. Józef Geresz, za Franciszkiem Stopniakiem, zapewnia, że „w tej pielgrzymce wzięło udział 500 osób, a uczestniczyli w niej przedstawiciele powiatów: białskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego, janowskiego, tomaszowskiego, zamojskiego, konstantynowskiego, radzyńskiego, włodawskiego i sokołowskiego. Unici przebywali w Rzymie osiem dni. Papież Pius X przyjął delegację 3 maja 1904 r. Uwagę papieża zwrócił mężczyzna, który miał na twarzy głęboką bliznę. Był to Andrzej Błyskosz z Dołhobrodów. Gdy powiedziano papieżowi, że jest to znamie po uderzeniu kozackiej nahajki, przytulił unitę do siebie, oczy zasły mu łzami i audiencja została przerwana. Zebrani musieli poczekać. Po powrocie papież usłyszał, że w międzyczasie A. Błyskosz ze wzruszenia zmarł na zawał serca”. Zob. F. STOPNIAK, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975; J. GERESZ, *W Korczówce i Olszance. Pielgrzymka do Rzymu*, <https://echokatolickie.pl/w-korczowce-i-olszance-pielgrzymka-do-rzymu/> [18.02.2024].

przepowiednia: „Skoro zachowałeś naukę o mojej cierpliwości i Ja cię zachowam od próby” (Ap 3,10)⁴⁸.

Pius X powiedział do pielgrzymów: „Wiem ile i jak ciężko cierpieć musicie dla dochowania świętej wiary waszej, ale pamiętajcie, że Bóg widzi te wasze cierpienia, liczy je i nie zostawi ich bez nagrody. Tymczasem zaś wiedźcie o tym i za powrotem do domu powtórzcie to wszystkim braciom waszym, że Ojciec Święty pamięta o was, że Ojciec Święty modli się za was, że Ojciec Święty z serca wszystkich was błogosławi i pragnie gorąco spotkać się z wami w niebie”⁴⁹.

* * *

STRESZCZENIE

Kościół Chrystusowy jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Jedność Kościoła, zagrożona w jego historii różnymi herezjami, została zerwana w XI wieku. Tak została podeptana wola Chrystusa, który pragnął, aby Jego wyznawczy zawsze stanowili jedno. Chrześcijanie wschodni – prawosławni i zachodni – katolicy próbowali odbudowywać zerwaną jedność. Skutecznie została ona odbudowana przez unię brzeską z 1596 roku. Kościół unicki był prześladowany przez władców rosyjskich na terenie imperium rosyjskiego, także Królestwa Polskiego. W 1875 roku została zniesiona unicka diecezja chełmska. Unicy, trwający w wierze katolickiej i w jedności kościelnej z papieżem, wiele wycierpieli. Byli bici, niszczeni materialnie, więzieni, zsyłani w głąb Rosji a nawet zabijani. Papież o nich pamiętał i wspierał modlitwą oraz przekazując szczególne uprawnienia misjonarzom, którzy podejmowali troskę o duchowy rozwój unitów na Podlasiu. Rok 1905 przyniósł powiew religijnej wolności. Wiele osób, administracyjnie zapisanych do prawosławia, wróciło do Kościoła katolickiego, przyjmując obrządek łaćniński.

SUMMARY

Uniate family during tsarist persecution

The Church of Christ is one, holy, universal and apostolic. The unity of the Church, threatened throughout its history by various heresies, was broken in the 11th century. Thus was subverted the will of Christ, who desired that His followers should

⁴⁸ M.R. SAWA, *Petycja z pielgrzymki unitów do papieża w 1904 roku*, s. 529.

⁴⁹ *Tamże*, s. 534.

always be one. Eastern Orthodox Christians and Western Catholics tried to rebuild the broken unity. It was effectively rebuilt by the Union of Brest of 1596. The Uniate Church was persecuted by the Russian rulers in the Russian Empire, including the Kingdom of Poland. In 1875, the Uniate diocese of Chelm was abolished. The Uniates, abiding in the Catholic faith and in ecclesiastical unity with the Pope, suffered much. They were beaten, materially destroyed, imprisoned, sent deep into Russia and even killed. The Pope remembered them and supported them with mitigation and by delegating special powers to missionaries who took care of the spiritual development of the Uniates in Podlasie. The year 1905 brought a breath of religious freedom. Many people, administratively enrolled in Orthodoxy, returned to the Catholic Church, adopting the Latin rite.

BIBLIOGRAFIA

- [Ks. Jan Bojarski], (1885). *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli prawdziwie neronowskie prześladowanie unii w diecezji chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków*. Lwów: Nakładem Drukarni Ludowej.
- Chotkowski, W. Pismo do Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej – 25 luty 1916 rok. W: *Listy unitów z diecezji chełmskiej, zesłanych do guberni orenburskiej, pisane do ks. Władysława Chotkowskiego*, t. 1, 28 X 1888-25 I 1891. Pobrano z: <https://archive.org/details/jbc.bj.uj.edu.pl.NDIGORP023054/page/n3/mode/2up> [20.01.2024].
- Chotkowski, W. (opr.), (1893). *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, cz. I, wyd. II. Kraków: Drukarnia „Czas” Fr. Kluzyckiego i Spółki pod zarządem Józefa Łakocińskiego. Pobrano z: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=104375> [20.01.2024].
- Danieluk, R. (opr. i wstęp), (2009). *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904). Columbae simplicitate et serpenti prudentia. Wybór dokumentów z archiwów zakonnych Krakowa, Rzymu i Warszawy*. Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna IGNATIANUM – Wydawnictwo WAM. Pobrano z: chrome-extension://efaidnbmninnibpcajpcglclefindmkaj/https://wydawnictwowam.pl/sites/default/files/53434_skrot.pdf?srsltid=AfmBOopkYJO6BO3S-qo3cxg_BBBFcgIPOkqkHUXjjT7vAj1iYpfelBNf [23.10.2024].
- Dąbrowska, M. (2002). Unia Lyońska. W: O. Jurewicz (red.), *Encyklopedia kultury bizantyńskiej (487-488)*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- Dyłałowa, H. (1996). *Dzieje Unii Brzeskiej (1596-1918)*. Olsztyn: Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne.
- Geresz, J. (1991). *Unitów podlaskich droga do świętości*. Lublin: Podlaska Oficyna Wydawnicza „Rapid-Press”.
- Geresz, J. (2017). *W Korczówce i Olszance. Pielgrzymka do Rzymu*. Pobrano z: <https://echokatolickie.pl/w-korczowce-i-olszance-pielgrzymka-do-rzymu/> [18.02.2024].
- Kempa, T. (2013). Smotrycki Malecjuś. W: E. Gigilewicz i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 18 (460-461). Lublin: TN KUL.
- Kossowski, A. (1973). Aleksander III. W: F. Gryglewicz i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 1 (333-334). Lublin: TN KUL.
- Kraupa, A. (2009). Pierwsza wycieczka misyjna [1903]. W: R. Danieluk (opr. i wstęp), *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904). Columbae simplicitate et serpenti prudentia. Wybór dokumentów z archiwów zakonnych Krakowa, Rzymu i Warszawy (661-676)*. Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna IGNATIANUM – Wydawnictwo WAM. Pobrano z: chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcgiclfindmkaj/https://wydawnictwowam.pl/sites/default/files/53434_skrot.pdf?srsltid=AfmBOopkjYO6BO3S-qo3cxg_BBBFcgIPOkqkHUXjjT7vAj1iYpfelBNf [23.10.2024].
- Kraupa, A. (2009). Druga wycieczka misyjna [1904]. W: R. Danieluk (opr. i wstęp), *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904). Columbae simplicitate et serpenti prudentia. Wybór dokumentów z archiwów zakonnych Krakowa, Rzymu i Warszawy (682-730)*. Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna IGNATIANUM – Wydawnictwo WAM. Pobrano z: chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcgiclfindmkaj/https://wydawnictwowam.pl/sites/default/files/53434_skrot.pdf?srsltid=AfmBOopkjYO6BO3S-qo3cxg_BBBFcgIPOkqkHUXjjT7vAj1iYpfelBNf [23.10.2024].
- Kuniewicz, F. (2004). Krótki pamiętnik z 1904 roku, pielgrzymki unickiej do Rzymu. *Nadbużańskie Sławatycze*, z. 5, 17-29.
- Lewandowski, J. (1996). *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Lewicki, A. (1899). *Unia Florencka w Polsce*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Listy unitów z diecezji chełmskiej, zesłanych do guberni orenburskiej, pisane do ks. Władysława Chotkowskiego*, t. 1, 28 X 1888-25 I 1891. Pobrano z: <https://>

- archive.org/details/jbc.bj.uj.edu.pl.NDIGORP023054/page/n1/mode/2up [20.01.2024].
- Łupiński, J. (2001). Ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II z 17/30 kwietnia 1905 roku, *Saeculum Christianum* 8, nr 1, 183-200.
- Małecki, J. (1998). „Śluby krakowskie”. Pomoc Krakowa dla unitów prześladowanych w Królestwie Polskim. W: P. Natanek, R.M. Zawadzki (red.), *Unia brzeska przeszłość i terażniejszość 1596-1996, Materiały międzynarodowego symposium, Kraków 19-20.11.1996 r.* (153-172). Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT.
- Miary rosyjskie*. Pobrano z: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3940382> [13.02.2024].
- Nowakowski, P. (red.), (2020). *Statuty Synodu Zamojskiego 1720 roku. Nowe tłumaczenie z komentarzami*. Kraków: Avalon.
- Ottonówna [Jadwiga Amelia Łubieńska], (1908). *Podlaskie „Hospody pomyłuj” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania Unii przez naocznego świadka*. Kraków.
- Petrani, A. (opr.), (1966). Dziennik z podróży do Petersburga Filipa Szymborskiego, biskupa chełmskiego, w roku 1840. *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 13, 269-300.
- Pikuła, P. *Nielegalne śluby*. Pobrano z: <http://syracydes.pl/nielegalne-sluby/> [12.01.2024].
- Pruszkowski, J. (2021). *Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, Wyd. jubileuszowe, cz. I. Siedlce: Unitas.
- Radwan, M. (2004). *Carat wobec Kościoła greckokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796-1839*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Reymont, W.St. (1916). *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki*, Wydanie nowe. Kraków: Gebethner i Wolff. Pobrano z: <https://epdf.pub/z-ziemi-chemskiej.html> [12.10.2024].
- Sawa, M.R. (2011). Petycja z pielgrzymki unitów do papieża w 1904 roku. *Nasza Przeszłość* 115-116, 525-534.
- Serwatowski, W. (1893). Kopia listu ś.p. Walerego Serwatowskiego do Ks. Adama Słotwińskiego, Rektora OO. Pijarów (7.07.1885). W: A. SŁOTWIŃSKI, *Unia podlasko – chełmska, od r. 1875 – 1885* (41-42). Czaca: Nakładem Autora. Pobrano z: https://www.google.pl/books/edition/Unia_podlasko_che%20mska_od_r_1875_1885/QiAoTXbXGhsC?hl=pl&gbpv=1&dq=inauthor:%22Adam+S%20otwi%C5%84ski%22&printsec=frontcover [21.11.2024].

- Sęczek, P. (2016). Kult relikwii Jozafata Kuncewicza w Białej Podlaskiej w XVIII – XIX wieku. *Radzyński Rocznik Humanistyczny* 14, 59-65.
- Słotwiński, A. (1893). *Unia podlasko – chełmska, od r. 1875 – 1885*. Czaca: Nakładem Autora. Pobrano z: [https://www.google.pl/books/edition/Unia_podlasko_che%C5%82mska_od_r_1875_1885/QiAoTXbXGhsC?hl=pl&gbpv=1&dq=in author:%22Adam+S%C5%82otwi%C5%84ski%22&printsec=frontcover](https://www.google.pl/books/edition/Unia_podlasko_che%C5%82mska_od_r_1875_1885/QiAoTXbXGhsC?hl=pl&gbpv=1&dq=in+author:%22Adam+S%C5%82otwi%C5%84ski%22&printsec=frontcover) [21.11.2024].
- Stopniak, F. (1975). *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Unici*. Pobrano z: <https://tadeuszczernek.wordpress.com/2011/05/19/unici/> [12.01.2024].
- Urban, J. (1923). *Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych*. Kraków: Wydawnictwo Księży Jezuitów.
- Wereda, D. (2018). Kościół unicki w dziejach diecezji siedleckiej. W: B. Błoński, R. Dmowski, D. Wereda (red.), *Diecezja siedlecka 1818-2018. Studia i materiały z dziejów* (393-428). Siedlce: Unitas.
- Wereda, D. *Święty Jozafat Kuncewicz. Z Podlasia do Watykanu*. Pobrano z: https://zyciesiedleckie.pl/pl/19_wiadomosci-z-regionu/36077_swiety-jozafat-kuncewicz-z-podlasia-do-watykanu.html [07.08.2023].
- Weysenhoff, J. (1930). *Pod piorunami*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Wiech, S. (1999). Walka o dusze czy o narodowość? Polityka rosyjska wobec Kościoła Greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864-1905. *Nasza Przeszłość* 92, 267-309.
- Wielkopolscy księża od XVIII do XIX wieku*. Pobrano z: <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=438> [12.01.2024].
- Wyczawski, H.E. (1982). *Smoczyński Wincenty (1842-1903)*. W: Tenże (red.), *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4 (110-112). Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.